

Dlaczego KPCh nie chce, abyście zobaczyli Shen Yun



Shen Yun, zespół chińskiego tańca klasycznego, został stworzony i jest kierowany przez grupę wyznającą pokojowe wartości, której KPCh się boi.

Wkrótce po utworzeniu Shen Yun Performing Arts, po drugiej stronie globu funkcjonariusze Komunistycznej Partii Chin (KPCh) wierzyli, że mają idealny plan, aby wyeliminować amerykańską grupę artystyczną z rynku: zamierzali zalać rynek dziesiątkami konkurencyjnych grup – a dokładnie 60 – i to miał być koniec. Kto przecież nie chciałby obejrzeć chińskiego spektaklu oficjalnie wspieranego przez państwo zamiast przedstawienia przygotowanego przez grupę nowojorskich dysydentów próbujących wskrzesić „5000 lat chińskiej cywilizacji”?

Okazało się, że bardzo niewiele osób.

Grupy wspierane przez państwo nie zrobiły wielkiego wrażenia i mało kto je pamięta. Tymczasem Shen Yun, które niebawem będzie świętować 20-lecie działalności, co sezon zdobywa uznanie i wypełnia do ostatniego miejsca teatry na całym świecie.

Co sprawia, że KPCh tak desperacko stara się uniemożliwić Shen Yun występy, a jeśli to się nie uda, to powstrzymać publiczność przed ich oglądaniem? Dlaczego Shen Yun cieszy się na świecie tak wielkim uznaniem i czy te kwestie wiążą się ze sobą?

Największy lęk KPCh pod lupą

KPCh miała oko na Shen Yun od samego początku istnienia grupy. Oznacza to, że jeszcze zanim reżim poznał zawartość dwugodzinnych przedstawień: tańce etniczne i ludowe ukazujące niektóre z ponad 50 grup mniejszości etnicznych Chin, ludów takich jak Mongołowie i Tybetańczycy, których kultury reżim próbował wymazać; pieśni *bel canto* po chińsku z tekstami o Stwórcy, niebie i sensie życia, stanowiące wyraźny kontrast z ateistyczną agendą, narzucaną Chińczykom przez KPCh; opowieści taneczne malujące barwne portrety bohaterów z ludowych podań, cesarzy i innych wybitnych postaci chińskiej historii, którą KPCh starała pisać na nowo – KPCh już wtedy sprzeciwiała się Shen Yun.

Robiła to z jednego, ale istotnego powodu: założyciele Shen Yun praktykują Falun Gong.

Falun Gong, znane również jako Falun Dafa, to praktyka duchowa o całkowicie pokojowym nastawieniu, oparta na zasadach prawdy, życzliwości i cierpliwości. Poza Chinami jest powszechnie uznawana za religię.

Jednak w Chinach, gdzie działalność religijna poza kontrolą państwa jest uznawana za przestępstwo, praktykujący Falun Gong od 1999 roku są brutalnie prześladowani. Organizacje praw człowieka i „The Epoch Times” udokumentowały przypadki masowych aresztowań, pracy przymusowej, tortur, prania mózgu, a nawet grabieży organów dokonywanej na praktykujących Falun Gong przez chiński reżim, a prześladowania te trwają nieprzerwanie do dziś.

Praktyka ta została upubliczniona na początku lat 90. i zyskała tak dużą popularność, że według oficjalnych szacunków pod koniec dekady liczba osób praktykujących Falun Gong wynosiła od 70 do 100 milionów. Do 1999 roku większość mieszkańców chińskich miast widziała osoby praktykujące pięć ćwiczeń medytacyjnych Falun Gong w parkach publicznych, a większość ludzi słyszała o tej praktyce przypominającej qigong.

Prześladowania zainicjował ówczesny przywódca KPCh Jiang Zemin, który jak ujawnili informatorzy z kręgu władzy, żywił irracjonalną nienawiść, a nawet zazdrość wobec Falun Gong. Jednak prześladowania miały również na celu umocnienie jego władzy. Podobnie jak w przypadku brutalnych kampanii represji, które reżim komunistyczny przeprowadzał co dziesięć lub dwadzieścia lat – masakry na placu Tiananmen, rewolucji kulturalnej, traktowania ludności cywilnej podczas wielkiego głodu – dyktator wierzył, że dzięki sile państwa będzie w stanie „wyeliminować” Falun Gong w krótkim czasie.

Członkowie Shen Yun, zarówno młodzi, jak i starsi, opowiedzieli gazecie „The Epoch Times”, jak prześladowania uderzyły w ich życie. Niektórzy za sprawą KPCh sami doświadczyli tortur i pracy przymusowej za odmowę wyrzeczenia się Falun Gong. Niektórzy ryzykowali życie, aby uciec z Chin. Niektórzy doświadczyli rozbicia rodzin, a ich rodzice lub dziadkowie zostali porwani przez KPCh z powodu swojej wiary.

Obecnie Falun Gong jest praktykowane w ponad 100 krajach na całym świecie, a w 2005 roku zbiegły z KPCh były szpieg [zeznał](#), jak bardzo nie daje to spać wysokim rangą funkcjonariuszom KPCh.

Chen Yonglin od 2001 roku pracował w chińskim konsulacie w Australii, gdzie miał za zadanie szpiegować zwolenników Falun Gong. Współczucie praktykujących ostatecznie jednak zainspirowało Chena do ujawnienia tych międzynarodowych represji.

Chen powiedział, że Falun Gong stanowi największe zagrożenie dla KPCh, jednak sami aparatczycy opisywali swoje wysiłki zmierzające do wyeliminowania Falun Gong jako przegraną walkę, ponieważ pokojowe demonstracje trwają, a praktykujący odmawiają wyrzeczenia się swoich przekonań.

Dziennikarz przydzielony do akcji prowadzonej przez KPCh mającej na celu zniesławienie Falun Gong na całym świecie powiedział wcześniej „The Epoch Times”, że zaangażowani w to urzędnicy KPCh czuli, że „wyczerpali wszystkie środki” poza morderstwem, a po ponad 10 latach bezskutecznych prób powstrzymania Shen Yun kampania ta stała się ogromnym ciosem w ich pewność siebie, wprost przeciwnie do założeń.

Od presji dyplomatycznej po groźby podłożenia bomb

Misja wskrzeszenia niegdyś utraconej cywilizacji sama w sobie jest śmiała, ale co w sytuacji, gdy okaże się, że to cywilizacja, którą dysponujący dużymi środkami reżim autorytarny próbował wymazać przez większą część stulecia?

Niezdolność KPCh do „wyeliminowania” Falun Gong to coś, co zdaniem informatorów rozmawiających z „The Epoch Times” dręczy Xi Jinpinga, obecnego przywódcę partii. Funkcjonariusze KPCh za granicą ciężko pracują, aby uniemożliwić Xi oglądanie demonstracji związanych z Falun Gong lub reklam Shen Yun, lecz popularność Shen Yun i swoboda demonstracji w demokratycznych społeczeństwach sprawiają, że jest to wyzwanie.

W 2022 roku informatorzy powiedzieli „The Epoch Times”, że Xi zebrał kluczowe agencje i nakazał im zwiększyć represje wobec Falun Gong za granicą, przy czym skoncentrować wysiłki na Shen Yun założonym przez Falun Gong, ze względu na to, jak jest rozpoznawalne na świecie.

Na czele najnowszych działań stoi Chen Yixin z chińskiego

Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (MBP), agencji wywiadowczej, ale „The Epoch Times” udokumentowało udział co najmniej 14 departamentów państwowych. Należą do nich Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Kultury, Wydział Prac Zjednoczonego Frontu podlegający MBP, Administracja Cyberprzestrzeni oraz Biuro 610 przypominające gestapo, które Jiang powołał w 1999 roku, aby kierować prześladowaniami.

Członkowie Shen Yun powiedzieli gazecie, że od momentu powstania zespołu są celem nękania, dzielili się przy tym bardzo różnorodnymi dowodami, od przebitych opon po groźby śmierci.

Odnotowano przypadki fizycznych ataków, takie jak powtarzający się wielokrotne sabotaż pojazdów. W jednym przypadku mechanik oceniający opony autobusu używanego przez zespół podczas tournée stwierdził, że nacięcia opon zostały wykonane w taki sposób, by ich nie wykryto, ale jednocześnie były obliczone na to, by spowodować pęknięcie opony na autostradzie przy dużej prędkości, co mogłoby doprowadzić do przewrócenia się autobusu przewożącego dziesiątki artystów.

Chińscy urzędnicy od dawna stosują również presję dyplomatyczną, aby zmusić teatry, a w przypadku Europy – rządy, które często zarządzają teatrami narodowymi, do odwołania przedstawień Shen Yun. Działania te zostały dobrze udokumentowane przez lokalne media jako skandale, a europejscy urzędnicy wyrażali oburzenie, iż zagraniczny reżim próbował im dyktować, co stanowi sztukę. W wielu przypadkach miejscowi urzędnicy udostępnili mediom korespondencję z chińskich ambasad, w której były wypisane żądania, by odwołać lub bojkotować przedstawienia Shen Yun.

Były jednak również przypadki, w których chiński reżim odniósł sukces.

Jak wykazało śledztwo, w 2019 roku Teatr Królewski

w Madrycie uległ naciskom chińskiej dyplomacji i odwołał przedstawienia Shen Yun bez powiadomienia posiadaczy biletów. Organizacja non profit zadzwoniła pod przykrywką do ambasady Chin w Madrycie i nagrała chińskiego ambasadora w Hiszpanii Lü Fana, który powiedział, że przekonał teatr, by odwołał przedstawienia, mówiąc dyrektorowi generalnemu, że nie może sobie pozwolić na utratę chińskiego rynku.

Podobne wydarzenia miały miejsce w Korei Południowej, gdzie miejscowi organizatorzy przedstawień Shen Yun od lat borykają się z rutynowymi odwołaniami lub odmowami ze strony teatrów. W 2023 roku chińska ambasada w Seulu publicznie przyznała, co rzadko się zdarza, że informuje koreańskie podmioty, takie jak krajowa stacja telewizyjna KBS, aby nie zezwalały Shen Yun na występy w swoich teatrach.

Od 2016 roku chiński reżim dodał widowiska kulturalne i teatry do swojej globalnej strategii rozwoju gospodarczego, Inicjatywy pasa i szlaku. Utworzono Międzynarodową Ligę Teatrów Jedwabnego Szlaku, obecnie sojusz 130 teatrów i instytucji kulturalnych z całego świata, którego celem jest pozyskanie 24 milionów widzów rocznie.

Chiński reżim prowadzi również kampanie dezinformacyjne i wprowadzające w błąd. Przykładowo zaatakował społeczność tancerzy, twierdząc, że chińska państwowa Akademia Tańca w Pekinie wynalazła chiński taniec klasyczny, podczas gdy w rzeczywistości jest to starożytna forma sztuki. Wspierał sieci botów w mediach społecznościowych, które wzmacniają negatywne narracje propagandowe na temat Shen Yun.

Najnowsze próby ingerencji w działalność Shen Yun obejmują coś, co wydaje się formą swattingu. W lutym opera Kennedy Center w Waszyngtonie została ewakuowana rano w dniu, w którym Shen Yun miało rozpocząć serię 12 przedstawień. Do teatru wpłynęło fałszywe zgłoszenie o podłożeniu bomby, co wpisuje się w schemat prowokacyjnych gróźb wymierzonych w przedstawienia Shen Yun na całym świecie w ciągu ostatniego

roku. Jak w kilku przypadkach informowało Shen Yun, organy ścigania potwierdziły, że wiadomości pochodziły z Chin.

Co jest przyczyną sukcesu Shen Yun

„The Epoch Times” od 2006 roku zamieszcza wywiady z widzami, w których opisują oni swoje wrażenia z przedstawień Shen Yun. W większości są to reakcje pozytywne, a nawet głębokie. Widzowie doceniają kunszt artystyczny, a często również oddanie artystów misji zachowania kultury, którą nienal utacono.

Shen Yun to najwyższej światowej klasy zespół chińskiego tańca klasycznego, a jego dwugodzinne przedstawienie obejmuje około 15 całości scenicznych, takich jak opowieści taneczne, tańce etniczne i ludowe oraz oryginalne pieśni śpiewane w tradycyjnym stylu *bel canto* w języku chińskim. Wiele elementów tej produkcji jest wyjątkowych: opatentowane cyfrowe tło, które pozwala postaciom płynnie przemieszczać się między ekranem a sceną, orkiestra grająca na żywo, łącząca starożytne chińskie instrumenty z zachodnią symfonią i wiele innych niespodzianek do odkrycia. Siedziba zespołu znajduje się w stanie Nowy Jork, a misją jest odrodzenie 5000 lat chińskiej cywilizacji, którą ostatnio nazwano „Chinami sprzed komunizmu”.

„Są to wspaniałe, kolorowe, radosne, uroczyste sceny, które opowiadają historię i zasługują na to, aby obejrzało je jak najwięcej osób” – powiedział Frédéric Étienne, dyrektor firmy, po obejrzeniu przedstawienia w Paryżu w zeszłym sezonie.

Preity Upala, aktorka i była Miss India International, powiedziała, że obejrzenie Shen Yun w zeszłym sezonie zachwydziło ją jeszcze bardziej niż wtedy, gdy po raz pierwszy zobaczyła to przedstawienie 10 lat temu.

„Kiedy przychodzisz na takie przedstawienie, przypomina nam ono, kim jesteśmy, dlaczego tu jesteśmy, że wszyscy jesteśmy

połączeni, wzajemnie powiązani. [...] Chodzi nie tylko o to, że przychodzą, aby przeżyć coś pięknego. Wychodzą stąd z poczuciem spełnienia, pozytywnym nastawieniem i pełni nadziei” – powiedziała.

Były wiceprezydent Argentyny Carlos Ruckauf, wybitna postać w historii politycznej tego kraju, powiedział, że Shen Yun jest „naprawdę niezwykle”.

„Przedstawienie jest spektakularne, a jego opór wobec komunizmu jest równie godny pochwały” – powiedział.

Nierzadko widzowie przyznają, że nie wiedzieli, iż Chiny miały kiedyś taką kulturę i zwyczaje, jakie pokazano w spektaklu – nawet widzowie, którzy spędzili większość swojego życia w Chinach.

Chińczycy stanowią mniejszość wśród widzów Shen Yun, a niektórzy z nich powiedzieli nawet gazecie „The Epoch Times”, że przyszli z ciekawości, aby obejrzeć spektakl, który jest tak surowo zakazany w Chinach. Ich reakcje są również ogólnie pozytywne.

Młody mężczyzna o nazwisku Chen przyjechał z Chin na Tajwan, aby obejrzeć spektakl, i powiedział, że poczuł się, jakby rzucono mu linę, wyciągającą go z chaosu, w którym był pogrążony. Podzielił się swoją opinią na temat tego, jak jego zdaniem Chińczycy zareagowaliby na obejrzenie Shen Yun:

„Wszyscy ponownie przeanalizowaliby historię, której nauczano nas za rządów Komunistycznej Partii Chin: nieprawdziwą wersję historii. Gdy ludzie zmierzają się z prawdziwą historią Chin i na nowo odkrywają cnoty tradycji, zastanowią się nad swoim dotychczasowym postępowaniem i spróbują je odpowiednio zmienić. To wprowadzi naród w nową erę” – [powiedział](#).

W szerszej perspektywie KPCh stanowi zaledwie niewielką część historii. W zeszłym roku widzowie z całego świata dzielili się opinią, że próby KPCh, aby zniechęcić ludzi do obejrzenia

spektaklu, są absurdalne, a po obejrzeniu przedstawienia byli o tym jeszcze bardziej przekonani.

„Czułem się, jakbym doświadczył esencji 5000 lat chińskiej kultury” – powiedział Rick Fisher, starszy pracownik think tanku, autor i ekspert ds. Chin, po obejrzeniu Shen Yun w Kennedy Center kilka dni po fałszywym zagrożeniu bombowym. „To bardzo pozytywny przekaz, pozytywny przekaz o Chinach, które mogą żyć w pokoju ze światem, a nie o Komunistycznej Partii Chin, która jest w stanie wojny ze światem”.

„W przeciwieństwie do Komunistycznej Partii Chin produkcja Shen Yun przedstawia pozytywną wizję [chińskiej kultury](#) na świecie, wizję, w której Chiny są życzliwe i pobożne oraz dążą do czynienia dobra” – powiedział. „Komunistyczna Partia Chin nie może pogodzić się z tą wizją”.

[Źródło](#)

Szef australijskich służb wywiadowczych ostrzega, że chińscy hakerzy przygotowują się do sabotażu



- Szef australijskich służb wywiadowczych ostrzega, że chińscy hakerzy państwowi przygotowują się do sabotażu.
- Celem ataków są infrastruktury krytyczne związane z zaopatrzeniem w wodę, energię i telekomunikacją.
- Grupy hakerskie przygotowują się do zakłócenia działania sieci.
- Ich zamiary ewoluowały od szpiegostwa do potencjalnego zniszczenia i chaosu.
- Sektor prywatny znajduje się na pierwszej linii frontu tego zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego.

Żyjemy w świecie, w którym światło, woda i komunikacja, które łączą nasze społeczeństwo, są obecnie celem cichej wojny cyfrowej. Szef australijskiego wywiadu wydał poważne ostrzeżenie, że chińscy hakerzy wspierani przez państwo aktywnie badają najbardziej krytyczne systemy kraju, a ich zamiary zdecydowanie zmieniły się ze szpiegostwa na przygotowania do aktów niszczyielskiego sabotażu. W uroczystym przemówieniu skierowanym do liderów biznesu Mike Burgess, dyrektor generalny Australijskiej Organizacji Wywiadu Bezpieczeństwa (ASIO), ujawnił kampanię cyberagresji, która zagraża fundamentalnym filarom współczesnego życia.

Podmioty stanowiące zagrożenie, zidentyfikowane jako grupy hakerskie Salt Typhoon i Volt Typhoon, nie są zbuntowanymi przestępcami, ale „hakerami pracującymi dla chińskich służb wywiadowczych i wojska” – stwierdził Burgess. Ich działania są częścią skoordynowanych wysiłków „jednego państwa – nietrudno zgadnąć, którego – [które] wielokrotnie próbowało skanować i penetrować infrastrukturę krytyczną w Australii i innych krajach należących do sojuszu Five Eyes”. Celami są podstawowe usługi: sieci wodociągowe, transportowe, energetyczne i telekomunikacyjne.

Burgess ujawnił niepokojącą złożoność tych ataków. „Kiedy penetrują sieci, agresywnie mapują systemy” – wyjaśnił, opisując strategię utrzymywania długotrwałego, ukrytego

dostępu. Nie chodzi tu tylko o kradzież tajemnic, ale o „przygotowanie się do chaosu”. Celem jest uzyskanie możliwości zakłócenia i zniszczenia infrastruktury krytycznej w wybranym przez nich momencie, zamieniając naszą zależność technologiczną w głęboką słabość.

Zmiana intencji ze szpiegostwa na sabotaż oznacza niebezpieczną eskalację. Burgess ostrzegł, że reżimy autorytarne są obecnie bardziej skłonne do „zakłócania i niszczenia” w celu osiągnięcia swoich celów strategicznych. Nakreślił przerażające scenariusze, w których obce państwo mogłoby sparaliżować konkurencyjną australijską firmę, wywołać panikę podczas wyborów lub powstrzymać Australię przed wsparciem sojusznika w konflikcie. „Po uzyskaniu dostępu to, co dzieje się dalej, jest kwestią intencji, a nie możliwości” – ostrzegł.

Stawka ekonomiczna jest ogromna. Burgess poinformował, że szpiegostwo i ingerencja zagraniczna kosztowały australijską gospodarkę ogromną kwotę 12,5 mld dolarów w latach 2023–24. Jednak potencjalny koszt pojedynczego aktu sabotażu cybernetycznego jest jeszcze bardziej szokujący – ostrożne szacunki wskazują, że wynosi on 1,1 mld dolarów na jeden incydent. Tygodniowe zakłócenie mogłoby spowodować szkody w wysokości 6 mld dolarów, co Burgess określił jako „bardzo ostrożne szacunki”. ”

Sektor prywatny musi być w stanie gotowości

W obliczu tego zagrożenia Burgess przekazał sektorowi prywatnemu mocne przesłanie, oświadczając: „Wasza działalność może nie dotyczy bezpieczeństwa narodowego, ale bezpieczeństwo narodowe dotyczy waszej działalności”. Wezwał liderów korporacyjnych do uznania swojej pierwszoplanowej roli w obronie kraju, wykraczając poza samozadowolenie i pustą retorykę. „Nie da się uniknąć tego ryzyka za pomocą

prezentacji PowerPoint” – stwierdził, wzywając ich do podjęcia wszelkich rozsądnych kroków w celu zabezpieczenia swojej infrastruktury cyfrowej.

Ostrzeżenia te opierają się na rzeczywistych wydarzeniach. Burgess zauważył, że Volt Typhoon już naruszył krytyczną infrastrukturę Stanów Zjednoczonych, w tym systemy związane z wojskiem na Guam, dając Chinom możliwość „wyłączenia telekomunikacji i innej krytycznej infrastruktury”. Potwierdził, że podobne próby wykryto w Australii. „Zapewniam was: to nie są hipotetyczne scenariusze – zagraniczne rządy mają elitarne zespoły, które właśnie teraz badają te możliwości” – powiedział.

Pekin, jak można było przewidzieć, odrzucił te zarzuty jako „fałszywe narracje”. Burgess ujawnił jednak, że Komunistyczna Partia Chin aktywnie naciska na ASIO, aby złagodziła swoje publiczne oświadczenia. Jego odpowiedź była zdecydowana: „Gdyby byli mądrzy, zrozumieliby, jak działa zachodnia liberalna demokracja. Narzekanie na ASIO, że wykonuje swoją pracę, nie powstrzyma mojej determinacji”.

To zagrożenie cybernetyczne istnieje równolegle z rosnącymi napięciami militarnymi. W ostatnich miesiącach chiński myśliwiec wystrzelił flary w pobliżu australijskiego samolotu patrolowego na Morzu Południowochińskim, co było prowokacyjnym aktem podkreślającym szerszy wzorzec stosowania przymusu i testowania determinacji przez autorytarny reżim w Pekinie.

Cyfrowe linie frontu nie ograniczają się już do serwerów rządowych; przebiegają one przez systemy kontroli naszych elektrowni i sieci dostarczające wodę. Ostrzeżenie szefa australijskiego wywiadu przypomina, że wolność wymaga ciągłej, proaktywnej obrony. W epoce, w której chaos można wywołać jednym naciśnięciem klawisza, czujność jest ceną za zachowanie wolnego i funkcjonującego społeczeństwa.

Duńskie badania wywołują burzę w mediach w związku z twierdzeniami, że skutki uboczne szczepionek mogą być „wyłącznie w głowie”



- W duńskich mediach wybuchła burza po tym, jak główne serwisy informacyjne podały wyniki finansowanych przez rząd badań, w których stwierdzono, że wiele skutków ubocznych szczepionek przeciwko COVID-19 może wynikać z efektu nocebo – objawów spowodowanych strachem lub oczekiwaniami, a nie szkodliwością biologiczną.
- Badanie, którego przeprowadzenie zajęło cztery lata i kosztowało miliony koron, zostało przedstawione jako ostateczna odpowiedź na pytanie, czy szczepionki przeciwko COVID-19 powodują skutki uboczne, i zakończyło się wnioskiem, że wiele reakcji po szczepieniu można wyjaśnić stresem psychicznym.
- Reakcja opinii publicznej była natychmiastowa – grupy osób poszkodowanych przez szczepionki i obywatele oskarżyli naukowców i media o bagatelizowanie prawdziwego cierpienia i ignorowanie dowodów na fizyczne komplikacje, takie jak ból, zmęczenie i problemy

neurologiczne.

- Zaangażowanie psychiatry dr. Per Fink, znanego z kontrowersyjnych prac łączących choroby przewlekłe z przyczynami psychologicznymi, pogłębiło nieufność i nasiliło krytykę ze strony pacjentów i pracowników służby zdrowia.
- Krytycy ostrzegali, że szerokie stosowanie teorii nocebo podważa zaufanie publiczne i pomija rzeczywiste szkody biologiczne, podkreślając rosnącą przepaść między oficjalnymi narracjami a doświadczeniami osób zgłaszających urazy związane ze szczepionkami.

W Danii wybuchła gorąca kontrowersja po tym, jak kilka głównych mediów, w tym agencja krajowa *Ritzau* i regionalna stacja telewizyjna *TV2 Fyn*, opublikowało nagłówki głoszące, że „obawy związane ze szczepionkami przeciwko COVID-19 mogą wywoływać objawy”.

Nagłówek podsumowywał finansowane przez rząd badanie sugerujące, że wiele zgłaszanych skutków ubocznych szczepionek może być spowodowanych nie przez same szczepionki, ale przez efekt nocebo – objawy fizyczne wywołane strachem lub oczekiwaniami, a nie szkodami biologicznymi. Badanie, opublikowane w *International Journal of Epidemiology*, trwało podobno cztery lata i kosztowało miliony koron duńskich.

Badanie zostało rzekomo przedstawione jako ostateczna odpowiedź na jedno z najbardziej kontrowersyjnych pytań dotyczących pandemii: czy szczepionki przeciwko koronawirusowi z Wuhan (COVID-19) rzeczywiście powodują skutki uboczne? Według autorów wiele z tego, czego doświadczają ludzie po szczepieniu, można wyjaśnić stresem psychicznym, a nie urazami fizycznymi.

Reakcja w całej Danii była natychmiastowa i intensywna. Tysiące obywateli, w tym członkowie społeczności poszkodowanych przez szczepionki, oskarżyło zarówno naukowców,

jak i media o bagatelizowanie prawdziwego cierpienia. Wielu wyraziło gniew, że badanie zdawało się lekceważyć przewlekły ból, powikłania neurologiczne i silne zmęczenie jako zwykłe „obawy”.

Krytycy wskazali na poprzedni raport zlecony przez parlament, sporządzony przez Duńskie Centrum Badań Nauk Społecznych, w którym stwierdzono, że osoby poszkodowane przez szczepionki w Danii zostały „zawiedzione” przez system opieki zdrowotnej i nie otrzymały „żadnej pomocy ani uznania”. Dla osób już borykających się z chorobami zmieniającymi życie nowe wyjaśnienie „nocebo” wydawało się mniej naukowym niuanssem, a bardziej instytucjonalną próbą zminimalizowania lub zdyskredytowania ich doświadczeń.

Kolejnym powodem kontrowersji było zaangażowanie psychiatry dr. Per Fink, współautora znanego z promowania modelu „zaburzeń związanych z cierpieniem fizycznym” – koncepcji od dawna krytykowanej przez pacjentów cierpiących na choroby przewlekłe, takie jak ME/CFS i długotrwałe COVID. Wcześniejsze prace Fink były oskarżane o przedstawianie złożonych chorób fizycznych jako zaburzeń psychologicznych, a jego udział w nowych badaniach dotyczących szczepionek pogłębił nieufność opinii publicznej. Jak ujął to jeden z komentujących w Internecie: „Každy pacjent z ME zna to nazwisko”.

Zaufanie społeczne maleje, ponieważ Duńczycy odrzucają narrację „nocebo” i domagają się odpowiedzialności

Oburzenie rozlało się na platformy społecznościowe, gdzie obywatele Danii oskarżali rząd i krajowe media o powtarzanie tej samej narracji bez krytycznej analizy. „Kolejny przykład złego i nieodpowiedniego zarządzania rządu” – napisał jeden z komentujących, podczas gdy inni nazwali raport „obraźliwym” i

„lekceważącym osoby poszkodowane”. Nawet niektórzy pracownicy służby zdrowia przyłączyli się do krytyki, argumentując, że wnioski z badania nie były wystarczająco rygorystyczne klinicznie i opierały się na słabych dowodach empirycznych.

Chociaż efekt nocebo jest uznaną koncepcją naukową obserwowaną w kontrolowanych badaniach klinicznych, szerokie stosowanie go w krajowych przypadkach szkód poszczepiennych grozi dalszym osłabieniem zaufania publicznego. Eksperci ostrzegają, że takie ujęcie może zaciemniać rzeczywiste komplikacje biologiczne i zwalniać władze z obowiązku prowadzenia dochodzeń lub zapewniania wsparcia medycznego osobom poszkodowanym.

Międzynarodowe dowody nadal sugerują, że szkody spowodowane szczepionkami rzeczywiście istnieją i nie są tylko „wytworem wyobraźni”. Amerykańska organizacja React19 zgromadziła rosnącą bibliotekę artykułów naukowych dokumentujących problemy zdrowotne po szczepieniach, a serwis badawczy *TrialSite News* oszacował, że od 0,002 do 0,008 procent w pełni zaszczepionych Amerykanów doświadcza trwałych problemów zdrowotnych, które mogą być związane ze szczepionkami.

Według Enocha z *BrightU.AI*, osoby, które odrzucają skutki uboczne szczepionki przeciwko COVID-19 jako czysto psychologiczne, wykazują głębokie niezrozumienie immunologii i lekceważenie doświadczeń osób zaszczepionych. Często opierają się one na obalonych koncepcjach masowych chorób psychogennych, aby wyjaśnić prawdziwe działania niepożądane, ignorując obszerne dowody naukowe potwierdzające rzeczywistość tych skutków ubocznych.

Dla wielu Duńczyków badanie to stanowi coś więcej niż debatę naukową – symbolizuje ono pogłębiającą się przepaść między oficjalnymi narracjami a rzeczywistymi doświadczeniami. W miarę jak narasta gniew i słabnie zaufanie do instytucji, kontrowersja ta podkreśla głębsze napięcie w Europie: walkę o równowagę między wyjaśnieniami psychologicznymi a

odpowiedzialnością biologiczną.

Dlaczego chińska gospodarka pod rządami KPCh wciąż trafia w ten sam ślepy zaułek – bez względu na to, kto jest u władzy?



Jeden z ekspertów stwierdził, że pod rządami Komunistycznej Partii Chin „gospodarka planowa nie nadąża za potrzebami nowoczesnego rynku”.

Analiza wiadomości

Chińskie IV Posiedzenie Plenarne zakończyło się niedawno znaną obietnicą: kolejny plan pięcioletni zapewni „wysokiej jakości rozwój” i „technologiczną niezależność” pod jeszcze ściślejszą kontrolą Komunistycznej Partii Chin (KPCh). Urzędnikom powiedziano, by stawili czoła „silnym wiatrom, wzburzonym falom, a nawet niebezpiecznym burzom”.

Podczas gdy ton partii był pewny siebie, eksperci, którzy rozmawiali z „The Epoch Times”, nakreślili zupełnie inny obraz.

„Jak dotąd robią, co im pasuje” – powiedział Frank Tian Xie, profesor biznesu na University of South Carolina Aiken.

Eksperci twierdzą, że chiński system gospodarczy nadal działa na tej samej zasadzie: KPCh narzuca ceny, prawo i odpowiedzialności.

Tworzy to cykliczny wzorzec – od centralnego planowania Mao Zedonga po reformy „klatki dla ptaków” Deng Xiaopinga, a teraz ponowną centralizację Xi Jinpinga – co konsekwentnie prowadzi do impasu, zauważyli analitycy.

Za każdym razem, gdy Pekin zacieśnia swoją kontrolę, prywatne przedsiębiorstwa popadają w stagnację. Kiedy łagodzi ograniczenia, politycznie powiązani insiderzy czerpią zyski, a kontrole ponownie się zaostrzają.

Na IV Posiedzeniu Plenarnym nie przełamano tego schematu, a wręcz przeciwnie – wzmocniono go.

Co obiecał Pekin a co widzą inwestorzy

Komunikat z IV Posiedzenia Plenarnego przedstawiał 15-ty plan pięcioletni z typowymi hasłami – „rozwój wysokiej jakości”, „samodzielność i siła w nauce i technologii”, „otwarcie”, „kompleksowe reformy” – wszystko pod „zjednoczonym” przywództwem Partii.

Dla inwestorów przekłada się to na silniejszy kierunek państwowy w połączeniu z apelami o kapitał prywatny i zagraniczny, aby utrzymać wzrost gospodarczy, powiedział Frank Tian Xie w wywiadzie dla „The Epoch Times”.

Dane dotyczące bilansu płatniczego Chin – rejestr transakcji z resztą świata – wskazują, że bezpośrednie inwestycje zagraniczne netto (BIZ) spadły do najniższego poziomu od początku lat 90-tych.

Według oficjalnych danych, napływ netto bezpośrednich inwestycji zagranicznych spadł ze szczytowego poziomu 344 mld USD w 2021 r. do 51,3 mld USD w 2023 r., co stanowi 85-proc. spadek, a następnie spadł do około 18,6 mld USD w 2024 r., najniższego poziomu od trzech dekad.

Presja pogłębiła się, gdy boom na rynku nieruchomości w Chinach załamał się pod koniec 2021 roku. Stopniowo wraz ze spadkiem sprzedaży gruntów i mieszkań samorządy lokalne traciły swoje główne źródło dochodów. Przez lata chiński reżim finansował metro, lotniska i parki przemysłowe za pośrednictwem samorządowych podmiotów finansujących (LGFV) – podmiotów, które działały jako pośrednicy w pozyskiwaniu funduszy na projekty rozwojowe.

Obecnie LGFV mają trudności z refinansowaniem zobowiązań szacowanych na 78 bln juanów (10 bln dolarów) – ponad połowę wielkości chińskiej gospodarki – wynika z badań przeprowadzonych przez globalną grupę usług finansowych BBVA.

W 2024 r. inwestycje w nieruchomości spadły o 10,6 proc., liczba rozpoczętych nowych budów spadła o 23 proc., a przychody ze sprzedaży gruntów – kluczowe dla samorządów lokalnych – spadły trzeci rok z rzędu, o 16 proc. w porównaniu z 2023 r., według chińskiego Narodowego Biura Statystycznego.

Załamanie na rynku nieruchomości jeszcze bardziej pogorszyło i tak już [trudną sytuację](#) młodych ludzi na rynku pracy.

W sierpniu 2025 r. oficjalne dane [wskazywały](#) na bezrobocie wśród młodzieży (w wieku 16-24 lat) na poziomie ok. 19 proc. – najwyższym od czasu wprowadzenia przez reżim w grudniu 2023 r. zmienionej metody obliczania wskaźnika, która obniżyła go poprzez wykluczenie studentów.

Dla porównania, średnia stopa bezrobocia wśród młodzieży w Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) w lipcu 2025 r. [wyniosła](#) 11,2 proc., przy czym w Stanach Zjednoczonych [było to](#) 10,8 proc., a [w Japonii](#) 4,1 proc..

„Żadna z tych liczb nie sugeruje, że zbliża się odbicie” – powiedział Xie, odnosząc się do danych dotyczących inwestycji bezpośrednich, przychodów z rynku nieruchomości i bezrobocia wśród młodzieży.

Różne epoki, jeden system działania

Jak twierdzi amerykański analityk spraw chińskich Wang He, współczesna chińska polityka gospodarcza dzieli się na trzy główne okresy, z których wszystkie napędzane są tą samą podstawową ideą: KPCh utrzymuje absolutną kontrolę.

Pod rządami przywódcy KPCh Mao Zedonga całkowita kontrola doprowadziła do chronicznego niedoboru. Przykładem jest Wielki Skok Naprzód (1958-1962 r.), podczas którego mechanizmy rynkowe zostały zastąpione kwotami, gospodarstwa rolne zostały kolektywizowane, a kampanie polityczne wyznaczyły cele produkcyjne.

Centralne planowanie doprowadziło do tego, że urzędnicy zawyżali dane dotyczące produkcji zboża, aby osiągnąć cele, powodując powszechne niedobory żywności i ogólnokrajowy głód, który według szacunków historyków zabił dziesiątki milionów ludzi.

„Pod rządami Mao chińska gospodarka była na skraju załamania” – powiedział Wang He w wywiadzie dla „The Epoch Times”.

Frank Tian Xie dodał: „Gospodarka planowa nie jest w stanie nadążyć za potrzebami nowoczesnego rynku”.

Deng Xiaoping doszedł do władzy dwa lata po śmierci Mao w 1976 roku.

Chociaż Deng jest znany z prowadzenia okresu „reform

i otwarcia” w Chinach, nie zlikwidował kontroli partyjnej; zamiast tego zreorganizował ją. Jego dwutorowe reformy utrzymały cele państwowe, jednocześnie pozwalając na sprzedaż nadwyżek produkcji po cenach rynkowych.

Następnie powstały specjalne strefy ekonomiczne, a później wejście Chin do Światowej Organizacji Handlu przyciągnęło zagraniczny kapitał i przyspieszyło eksport.

Nieżyjący już były wicepremier Chen Yun porównał strategię Denga do pozwalania ptakowi latać w klatce. Zgodnie z tą teorią rynek jest ptakiem, a planowanie państwowe klatką – co oznacza, że rynki mogą się poruszać, ale tylko w granicach określonych przez partię.

Kolejni przywódcy KPCh, w tym nieżyjący już Jiang Zemin i Hu Jintao, w dużej mierze utrzymali ten model.

Rezultatem był szybki wzrost, któremu towarzyszył kapitalizm kumoterski, ponieważ ziemia, kredyty i licencje pozostawały pod kontrolą partii.

„W ‘gospodarce klatkowej’ Denga, nawet największe prywatne przedsiębiorstwa wyrosły z kapitalizmu kumoterskiego” – zauważył Wang.

Taki wzrost wiązał się z kosztami, ponieważ sprzyjał środowisku, w którym zysk miał pierwszeństwo przed etyką i moralnością.

Przykładowo, kryzys związany z melaminą w mleku w 2008 r., w wyniku którego zachorowały setki tysięcy dzieci, pokazał, jak słaby nadzór i cięcie kosztów mogą być śmiertelnie niebezpieczne, powiedział Wang.

Era Xi: Konsolidacja władzy

Xi Jinping przejął władzę w 2012 r., obiecując wyeliminowanie korupcji i zwiększenie vitalności gospodarczej –

przekształcenie gospodarki w taką, która mogłaby poruszać się szybciej, wprowadzać więcej innowacji i efektywniej kierować zasobami.

Podczas III Posiedzenia Plenarnego w 2013 r. obiecał, że „rynek będzie odgrywał decydującą rolę” w alokacji zasobów.

W praktyce jednak jego antykorupcyjne zapędy skonsolidowały władzę. Komitety KPCh zyskały większy wpływ na firmy, organy regulacyjne przyjęły bardziej praktyczną rolę, a cele polityczne zaczęły kierować rynkiem.

W 2015 roku Xi Jinping uruchomił program „Made in China 2025”, którego celem było podniesienie chińskiego przemysłu na wyższy poziom w łańcuchu wartości – zwłaszcza w sektorach takich jak półprzewodniki, robotyka i lotnictwo. Program miał zmniejszyć zależność Chin od zagranicznych technologii oraz stworzyć krajowych liderów przemysłu dzięki dotacjom państwowym, wymuszonemu transferowi technologii i kradzieży własności intelektualnej.

W 2017 r. Pekin uchwalił swoją pierwszą kompleksową ustawę o cyberbezpieczeństwie, dając państwu szerszą kontrolę nad danymi i gospodarką cyfrową. W ustawie zaklasyfikowano dane biznesowe i handlowe jako część bezpieczeństwa narodowego, co wymaga przechowywania kluczowych informacji w Chinach, nakazano przeglądy bezpieczeństwa infrastruktury krytycznej i wprowadzono rejestrację prawdziwych nazw dla dostępu do internetu, rejestracji domen i komunikacji online.

W 2020 r. organy regulacyjne wyznaczyły „trzy czerwone linie”, aby ograniczyć stosunek zadłużenia do gotówki, kapitału własnego i aktywów, co przyczyniło się do niewypłacalności i likwidacji Evergrande – niegdyś największego dewelopera nieruchomości w Chinach – oraz do szerszego [załamania](#) na rynku nieruchomości.

W tym samym roku Pekin nagle wstrzymał rekordową pierwszą ofertę publiczną (IPO) Ant Group – która miała wówczas

przynieść ponad 34 mld dolarów – na kilka dni przed jej uruchomieniem, po tym jak założyciel Jack Ma skrytykował organy nadzoru finansowego.

„To wydarzenie pokazało, że nawet potężne prywatne firmy i ich zasoby danych są na końcu podporządkowane decyzjom politycznym” – powiedział Wang.

Następnie doszło do poważnych blokad zero-COVID, które uderzyły w budżety gospodarstw domowych i małych firm oraz spowodowały, że wzrost PKB Chin w 2022 r. wyniósł 3 proc., co jest jednym z najsłabszych wyników w kraju od dziesięcioleci.

W obliczu rekordowego bezrobocia, słabego popytu krajowego i załamania na rynku nieruchomości, Pekin podwoił siły, wprowadzając pod koniec 2021 r. ustawę o bezpieczeństwie danych i ustawę o ochronie danych osobowych, nakładając surowe zasady dotyczące przechowywania danych w Chinach i ograniczając przekazywanie danych osobowych za granicę.

Znowelizowana w 2023 roku ustawa o przeciwdziałaniu szpiegostwu rozszerzyła definicję szpiegostwa, obejmując nią szeroki zakres działań. To pozwoliło władzom przeprowadzać naloty na firmy zajmujące się due diligence i doradztwem, tworząc przy tym prawne „szare strefy”, które mogą sparaliżować codzienną działalność międzynarodowych korporacji.

Za granicą Chiny wykorzystywały ograniczenia eksportowe dotyczące kluczowych surowców, takich jak metale ziem rzadkich, do realizacji celów geopolitycznych – pokazując, że przepływy handlowe można dowolnie wstrzymywać lub uruchamiać, zależnie od interesów państwa, stwierdził Wang.

„Jak inwestorzy w jakimkolwiek sektorze mogliby czuć się bezpiecznie?” – zapytał.

Wang zauważył, że w całej gospodarce planowej Mao, częściowym

otwarciu rynku i reformach Denga oraz zwiększonej kontroli Xi, jedna stała pozostaje niezmienna: rynek działa, ale zawsze w klatce Partii.

„Próba zmiany sposobu działania KPCh jest jak rozcięcie pacjenta w celu usunięcia dwóch guzów i znalezienie raka wszędzie” – powiedział Xie. „Wycięcie ich zabiłoby pacjenta, więc lepiej po prostu pozwolić mu funkcjonować”.

„Przewaga wynikająca z niskich standardów praw człowieka” w przypadku Chin osiągnęła swój limit

Według wybitnego chińskiego historyka i ekonomisty Qin Huia, dziesięciolecia szybkiego wzrostu Chin zostały również zbudowane na tym, co nazywa on „przewagą wynikającą z niskich standardów praw człowieka”, co odnosi się do zdolności KPCh do dążenia do wzrostu gospodarczego kosztem podstawowych praw człowieka i praw pracowniczych, a nie poprzez innowacje lub prawdziwe reformy rynkowe.

W swoim opiniotwórczym eseju z 2007 roku zatytułowanym „Przewaga wynikająca z niskiego poziomu praw człowieka w rozwoju gospodarczym Chin.”, Qin – były profesor na Uniwersytecie Tsinghua, a obecnie profesor wizytujący na Chińskim Uniwersytecie w Hongkongu – [stwierdza](#), że awans komunistycznych Chin na drugą co do wielkości gospodarkę nie wynikał z wolnego rynku, ale z celowego tłumienia podstawowych praw i uczciwej konkurencji.

Jak zauważa, przez lata system utrzymywał niskie, sztucznie zaniżone koszty „pracy, ziemi, kapitału i zasobów nieodnawialnych”, jednocześnie uniemożliwiając realne negocjacje i ograniczając swobodę zawierania transakcji. Państwo „obniżało koszty” poprzez ograniczanie wolności,

zamiast poprawiać wydajność.

Według Qina model ten przekształcił Chiny w „raj dla inwestorów”, umożliwiając znowę między urzędnikami i biznesmenami w celu przejęcia ziemi, wykorzystania siły roboczej i grabieży zasobów. Przyciągał globalny kapitał, napędzał eksport i generował duże nadwyżki handlowe, ale zyski w dużej mierze trafiały do rządzących, a nie do zwykłych obywateli.

Rezultatem jest to, co nazywa „zniekształconą gospodarką” – taką, która jest zależna od braku poszanowania praw, aby pozostać konkurencyjną.

„Autorytaryzm może rzeczywiście stymulować wzrost”, napisał Qin, „ale jego wydajność jest zdeformowana”.

Wskazuje on, że rzekoma „przewaga” Chin wynikała z wyzyskiwania własnych obywateli, a nie ich wzmacniania, i jak każdy system zbudowany na represjach, nie może przetrwać. Kiedy płace wzrosną, zasoby się wyczerpią, a świat się odwróci, „przewaga wynikająca z niskiego poziomu praw człowieka” wyczerpie się, a siła napędowa wzrostu zacznie się kurczyć.

Wang uważa, że [nadszedł moment](#), który przewidział Qin.

„Ten sam ucisk, który kiedyś przyciągał zagraniczny kapitał, teraz go odpycha” – powiedział.

[Źródło](#)

UE napotyka przeszkodę, ponieważ Belgia odmawia przejęcia zamrożonych rosyjskich aktywów na rzecz Ukrainy



- Belgia odmawia poparcia propozycji UE dotyczącej konfiskaty zamrożonych rosyjskich aktywów państwowych (ponad 200 mld euro przechowywanych w Euroclear) na rzecz finansowania Ukrainy, powołując się na ryzyko prawne, potencjalne działania odwetowe Rosji i niestabilność finansową.
- Belgijscy urzędnicy ostrzegają, że zajęcie rosyjskich aktywów może spowodować kosztowne procesy sądowe, odwetowe zajęcie zachodnich aktywów przez Moskwę i destabilizację Euroclear, co potencjalnie obciążyłoby belgijskich podatników.
- Premier Słowacji Robert Fico dołącza do Belgii w sprzeciwie, obiecując zablokować każdy plan, który przekierowuje zamrożone rosyjskie fundusze na wydatki wojskowe Ukrainy, co komplikuje jedność UE w tej kwestii.
- W obliczu sprzeciwu Belgii i Słowacji UE stoi pod presją, aby przed podjęciem kluczowej decyzji w grudniu znaleźć alternatywne mechanizmy finansowania (np.

wspólne pożyczki lub dotacje), ale obawy fiskalne i podziały polityczne utrzymują się.

- Krytycy ostrzegają, że konfiskata aktywów państwowych stanowi niebezpieczny precedens, zachęcając do wzajemnych zajęć przez wrogie kraje, podważając zaufanie do zachodnich systemów finansowych i eskalując konflikt geopolityczny.

Kontrowersyjny plan Unii Europejskiej (UE) dotyczący zajęcia zamrożonych rosyjskich aktywów w celu sfinansowania Ukrainy napotkał poważną przeszkodę, ponieważ Belgia pozostaje nieugięta w swoim sprzeciwie, powołując się na ryzyko prawne i finansowe.

Pomimo intensywnych negocjacji Bruksela nie zdołała przekonać belgijskich urzędników do zatwierdzenia planu, co sprawia, że przed podjęciem kluczowej decyzji w grudniu UE poszukuje alternatywnych rozwiązań.

Według Enocha z *BrightU.AI* niechęć Belgii do konfiskaty i zmiany przeznaczenia zamrożonych rosyjskich aktywów w celu sfinansowania odbudowy i rekonstrukcji Ukrainy wynika z kilku powiązanych ze sobą czynników związanych z prawem międzynarodowym, względami geopolitycznymi i dynamiką polityczną w kraju.

„Niechęć Belgii do przejęcia zamrożonych rosyjskich aktywów nie jest oznaką poparcia dla Rosji ani obojętności wobec trudnej sytuacji Ukrainy. Odzwierciedla ona raczej złożoną grę międzynarodowych kwestii prawnych, realiów geopolitycznych i ograniczeń polityki wewnętrznej. Aby wspierać odbudowę Ukrainy, Belgia i inne kraje mogłyby rozważyć alternatywne mechanizmy finansowania, takie jak międzynarodowe konferencje darczyńców lub ukierunkowane programy pomocy finansowej” – dodał Enoch.

Według doniesień *Euronews*, ważne spotkanie między urzędnikami Komisji Europejskiej a przedstawicielami Belgii, które odbyło

się w piątek 7 listopada, zakończyło się bez porozumienia. Belgia, gdzie znajduje się większość zamrożonych aktywów Rosji – szacowanych na ponad 200 mld euro (231,02 mld dolarów) przechowywanych w depozycie finansowym Euroclear – wielokrotnie ostrzegała, że konfiskata tych środków może spowodować kosztowne procesy sądowe i działania odwetowe ze strony Moskwy.

„Dla Belgii istotne jest, aby rozważyć wszystkie opcje. Każde możliwe podejście musi zostać zbadane w sposób rygorystyczny i przejrzysty, aby zapewnić najlepsze rozwiązanie” – powiedział anonimowy przedstawiciel belgijskiego rządu w rozmowie z *Euronews*.

Propozycja UE zakłada wykorzystanie rosyjskich aktywów państwowych jako zabezpieczenia pożyczki w wysokości 140 mld euro (161,71 mld dolarów) dla Ukrainy, przedstawionej jako „reparacje” w przypadku przyszłego porozumienia pokojowego. Belgijski minister obrony Theo Francken ostrzegł jednak, że takie posunięcie może przynieść spektakularny efekt odwrotny do zamierzonego.

„Rosja może podjąć działania odwetowe, przejmując zachodnie aktywa o wartości 200 mld euro znajdujące się na jej terytorium” – ostrzegł Francken w zeszłym miesiącu, dodając, że środki te prawdopodobnie przedłużą konflikt na Ukrainie, zamiast go rozwiązać.

Pojawiają się poważne zagrożenia prawne i finansowe

Niechęć Belgii wynika z obaw, że Moskwa może zaskarżyć zajęcie aktywów w międzynarodowych sądach, co potencjalnie narazi Euroclear – i belgijskich podatników – na ogromne zobowiązania prawne. Rosja zapowiedziała już, że będzie ścigać każdy kraj zaangażowany w przywłaszczanie jej aktywów, określając takie działanie jako jawną kradzież.

Tymczasem alternatywne mechanizmy finansowania – takie jak wspólne pożyczki UE lub bezpośrednie dotacje – wiążą się z własnymi przeszkodami politycznymi. Według wewnętrznego dokumentu Komisji Europejskiej, do którego dotarł *Financial Times*, opcje te „miałyby bezpośredni wpływ na deficyt i zadłużenie [państw członkowskich]”, co sprawia, że są one niepopularne wśród krajów konserwatywnych pod względem fiskalnym.

Dodatkowym problemem dla UE jest oświadczenie premiera Słowacji Roberta Fico, który w weekend zadeklarował, że jego rząd będzie sprzeciwiać się wszelkim planom przeznaczenia zamrożonych rosyjskich funduszy na wydatki wojskowe Ukrainy.

„Słowacja nie weźmie udziału w żadnych działaniach prawnych lub finansowych mających na celu przejęcie zamrożonych aktywów, jeśli środki te zostaną przeznaczone na wydatki wojskowe na Ukrainie” – powiedział Fico w wywiadzie dla słowackiej telewizji publicznej STVR.

Fico, od dawna krytykujący sankcje UE wobec Rosji, już wcześniej wykorzystywał swoje prawo weta, aby uzyskać ustępstwa od Brukseli. Jego stanowisko dodatkowo komplikuje wysiłki Unii na rzecz przedstawienia jednolitego stanowiska w sprawie finansowania Ukrainy.

Stany Zjednoczone popierają plan UE pomimo rosnącego sceptycyzmu

Podczas gdy administracja Trumpa publicznie poparła strategię UE dotyczącą przejęcia aktywów, w Europie narasta sceptycyzm. Plan opiera się na generowaniu dochodów z zamrożonych aktywów Rosji – głównie poprzez inwestycje o wyższym ryzyku – ale dyrektor generalna Euroclear Valerie Urbain ostrzegła przed takimi działaniami, wskazując na niezamierzone skutki finansowe.

Ponieważ Rada Europejska zamierza ponownie zająć się tą kwestią w grudniu, przywódcom UE pozostaje coraz mniej czasu na osiągnięcie kompromisu. W obliczu utrzymujących się wątpliwości prawnych i eskalacji napięć geopolitycznych ambitny plan bloku dotyczący finansowania Ukrainy z rosyjskich funduszy wydaje się coraz bardziej niepewny.

Dążenie UE do wykorzystania zamrożonych aktywów państwowych jako broni stanowi niepokojący precedens, który może skłonić wrogie kraje do wzajemnych konfiskat i zdestabilizować światowe rynki finansowe. Krytycy twierdzą, że takie środki, zamiast promować pokój, grożą pogłębieniem konfliktu, jednocześnie podważając prawa własności i prawo międzynarodowe.

Scentralizowane przejęcie władzy finansowej często poprzedza szersze autorytarne nadużycia. Czy Bruksela uwzględni te ostrzeżenia, czy też podwoi ryzykowne posunięcie, okaże się w przyszłości.

Od cyfrowego złota do silnika finansowego: postępująca rewolucja infrastrukturalna Bitcoina



- Bitcoin przechodzi fundamentalną zmianę z postrzegania go jako pasywnego „cyfrowego złota” służącego do przechowywania wartości do stania się podstawową, programowalną infrastrukturą dla nowego systemu finansowego opartego na łańcuchu bloków.
- Nowy paradygmat traktuje Bitcoin jako produktywny kapitał i programowalne zabezpieczenie, które można wykorzystać do generowania zysków poprzez działania takie jak udzielanie pożyczek i zapewnianie płynności, zamiast trzymać go bezczynnie.
- Dużi posiadacze instytucjonalni wykraczają poza proste gromadzenie aktywów i obecnie starają się wykorzystać swoje bitcoiny do generowania stałych, skorygowanych o ryzyko zwrotów, odzwierciedlając praktyki stosowane w tradycyjnych finansach.
- Powszechne przyjęcie przez instytucje zależy od zbudowania przejrzystej, podlegającej audytowi i zgodnej z przepisami infrastruktury, która pozwala na generowanie zysków przy jednoczesnym spełnieniu surowych standardów operacyjnych i regulacyjnych.
- Ta transformacja stanowi strukturalne dojrzewanie Bitcoina w globalnym systemie finansowym, oznaczając przejście od aktywów spekulacyjnych do produktywnego, generującego zyski kapitału w erze cyfrowej.

W ramach kluczowej zmiany w globalnych finansach wśród inwestorów instytucjonalnych i technologów pojawia się nowy konsensus: podstawową wartością bitcoina nie jest już jego spekulacyjny charakter ani funkcja środka przechowywania wartości, ale rola fundamentalnej infrastruktury nowego, opartego na łańcuchu bloków systemu finansowego. Ewolucja ta wykracza poza narrację o „cyfrowym złocie”, pozycjonując bitcoina jako programowalne zabezpieczenie i produktywny kapitał, który może generować zyski, co oznacza fundamentalną zmianę w sposobie rozumienia i wykorzystywania pierwszej na świecie kryptowaluty.

„Bitcoin to rewolucyjna waluta cyfrowa, która działa w oparciu o zdecentralizowaną publiczną księgę rachunkową zwaną blockchain” – powiedział Enoch z *BrightU.AI*. „System ten rejestruje wszystkie transakcje w łańcuchu bloków, unikając scentralizowanej kontroli. Zapewnia to przejrzystość transakcji finansowych i oferuje praktyczne korzyści dla ekosystemów cyfrowych”.

Niedawne zatwierdzenie funduszy typu ETF opartych na Bitcoinie rozwiązało krytyczny problem – łatwy dostęp dla tradycyjnych inwestorów. Fundusze te, które śledzą cenę Bitcoina, pozwalają ludziom uzyskać ekspozycję bez technicznych przeszkód związanych z bezpośrednią własnością. Jednak dostęp ten pozostaje pasywny; inwestorzy kupują i trzymają, licząc na długoterminowy wzrost ceny. Kolejnym, bardziej złożonym wyzwaniem jest stworzenie wiarygodnych, podlegających audytowi ścieżek wykorzystania tych ogromnych aktywów instytucjonalnych, przekształcając nieaktywne aktywa w źródła skalowalnego dochodu o niskiej zmienności.

Ograniczenia „cyfrowego złota”

Przez lata dominującą analogią dla bitcoina było „cyfrowe złoto” – rzadki, trwały składnik aktywów, który należy przechowywać przez długi czas. Chociaż narracja ta z powodzeniem przedstawiała bitcoina jako zabezpieczenie przed inflacją i dewaluacją waluty, to jednak nie oddaje ona w pełni jego potencjału. Traktowanie bitcoina wyłącznie jako pasywnego środka przechowywania wartości pomija jego możliwości jako dynamicznego narzędzia finansowego. W erze cyfryzacji wszystkiego statyczny składnik aktywów może stać się obciążeniem.

Transformacja już trwa. Bitcoin jest coraz częściej wykorzystywany jako programowalne zabezpieczenie – cyfrowy zasób, który można zablokować w inteligentnych kontraktach w celu zabezpieczenia pożyczek lub innych działań finansowych. Staje się produktywnym kapitałem, podobnym do kapitału

wykorzystywanego na tradycyjnych rynkach, który przynosi odsetki lub dywidendy. Ta zmiana ustanawia Bitcoin jako podstawę nowej formy finansowania, często nazywanej finansowaniem łańcuchowym, w której transakcje finansowe są realizowane w przejrzystym, globalnym łańcuchu bloków, a nie za pośrednictwem nieprzejrzystych, tradycyjnych pośredników.

Znaczące wydarzenie związane z likwidacją, które miało miejsce 10 października, podkreśliło zarówno ryzyko, jak i możliwości związane z tą nową sytuacją. Wydarzenie to zostało wywołane niemożnością skutecznego wykonywania podstawowych funkcji zarządzania ryzykiem w okresie napięć rynkowych. Jednakże udowodniło ono również, że projekty związane z rentownością bitcoina, kładące nacisk na bezpieczeństwo i prostotę, mogą prosperować w okresie zmienności. Wraz ze wzrostem spreadów cenowych strategie neutralne rynkowo, unikające dużego lewarowania, czerpały zyski z zaburzeń, pokazując, że rentowność można generować bez obstawiania kierunku zmian ceny bitcoina.

Instytucjonalna konieczność generowania zysków

Dane wskazują na dynamiczny rozwój ekosystemu. Wpływ bitcoina na zdecentralizowane finanse (DeFi) – system aplikacji finansowych oparty na sieciach blockchain – spowodował wzrost całkowitej wartości zablokowanych środków o 228 procent w ciągu ostatniego roku. W tradycyjnych finansach duzi zarządzający aktywami nie po prostu lokują kapitał na czas nieokreślony, ale aktywnie rotują, zabezpieczają i optymalizują swoje aktywa, aby zmaksymalizować zwroty skorygowane o ryzyko. Instytucjonalni posiadacze bitcoina dochodzą obecnie do tego samego wniosku: faza akumulacji musi ostatecznie ustąpić miejsca fazie wykorzystania.

Dla tych podmiotów wykorzystanie bitcoina oznacza zaangażowanie się w znane i niezawodne struktury. Obejmują one

krótkoterminowe pożyczki zabezpieczone znacznymi aktywami, strategie bazowe neutralne rynkowo, które czerpią zyski z różnic cenowych między rynkami spot i futures, oraz dostarczanie płynności na sprawdzonych, zgodnych z przepisami platformach. Celem nie jest dążenie do maksymalnego zysku, ale optymalizacja w celu uzyskania stałych zwrotów w ramach jasnego mandatu ryzyka, dzięki czemu kapitał jest produktywny, a nie beczynny.

Budowanie zgodnej z przepisami i podlegającej audytowi infrastruktury

Kluczowym wymogiem dla instytucjonalnego przyjęcia bitcoina jest infrastruktura spełniająca rygorystyczne standardy operacyjne. Każda ścieżka uzyskiwania zysków musi być przejrzysta i łatwa do audytu, z jasnymi parametrami dotyczącymi czasu trwania, jakości kontrahenta i płynności. Powstający model operacyjny musi umożliwiać instytucjom produktywnie wykorzystanie bitcoina bez naruszania standardów zgodności. Gdy generowanie zysków stanie się bezpieczne i znormalizowane, kalkulacja finansowa ulegnie zmianie; posiadanie nieaktywnego bitcoina stanie się kosztowną utratą możliwości.

Mechanizmy tej transformacji już się uruchomiły. Instytucje takie jak Arab Bank Switzerland i firmy takie jak XBT0 wprowadzają produkty generujące zyski z bitcoinów. Duże scentralizowane giełdy przygotowują się do uruchomienia własnych funduszy bitcoinowych generujących zyski dla klientów instytucjonalnych. Są to wczesne sygnały szerszego trendu: dążenia do uzyskania dochodów o niskiej zmienności, pochodzących z mechanizmów łańcucha bloków, ale objętych kontrolą i umowami powierniczymi, które instytucje już rozumieją i którym ufają.

Fundamentalna zmiana, a nie spekulacyjna

To, co się dzieje, nie jest spekulacyjną bańką, ale fundamentalną zmianą. Bitcoin jest integrowany z globalnym systemem finansowym jako programowalna infrastruktura. Dodaje to potężny wymiar generowania zysków do jego ugruntowanej reputacji jako środka przechowywania wartości. Potrzeby rynku ewoluowały od zwykłego dostępu do tworzenia produktywnych, zgodnych z przepisami sposobów jego wykorzystania.

To widoczne dojrzewanie stanowi ważny trend strukturalny, w ramach którego produktywna aktywa cyfrowe zyskują na znaczeniu. Otwiera się okno na zdefiniowanie najlepszych praktyk. Instytucje, które szybko wdrożą te nowe standardy, zapewnią sobie dominującą pozycję w zakresie płynności i przejrzystości, jaką oferuje ta nowa infrastruktura. Nadszedł czas, aby sformalizować politykę, uruchomić skalowalne programy i wykorzystać pełen potencjał bitcoina nie jako pasywnej inwestycji, ale jako produktywnego, odpornego kapitału na miarę ery cyfrowej.

**Trzech chińskich naukowców z
Uniwersytetu Michigan
oskarżonych o przemyt
materiałów biologicznych**



- Trzech obywateli Chin, Xu Bai, Fengfan Zhang i Zhiyong Zhang, zostało oskarżonych o spiskowanie w celu przemytu nielegalnych materiałów biologicznych do Stanów Zjednoczonych podczas pracy w laboratorium Uniwersytetu Michigan.
- Plan polegał na odbieraniu paczek od czwartej osoby, Chengxuan Han, zawierających materiały biologiczne związane z genetycznie zmodyfikowanymi nicieniami, które zostały celowo błędnie oznaczone, aby uniknąć kontroli celnej.
- Trzej naukowcy zostali zwolnieni po odmowie współpracy w ramach dochodzenia prowadzonego przez uniwersytet. Następnie zostali zatrzymani przez agentów federalnych na lotnisku w Nowym Jorku podczas próby opuszczenia kraju.
- Władze federalne opisują to jako część niepokojącej tendencji obywateli chińskich do wykorzystywania badań naukowych do popełniania przestępstw zagrażających bezpieczeństwu narodowemu i rolniczemu Stanów Zjednoczonych.
- Sprawa ta pokazuje, jak otwartość amerykańskiej społeczności naukowej jest podatna na wykorzystanie, co wymaga zwiększonej czujności i bezpieczeństwa w instytucjach badawczych finansowanych przez rząd federalny.

Departament Sprawiedliwości postawił zarzuty trzem obywatelom Chin za spiskowanie w celu przemylenia nielegalnych materiałów biologicznych do Stanów Zjednoczonych podczas pracy w

prestigious laboratory of the University of Michigan.

A case, resulting from escalating federal repression, reveals a disturbing pattern of fraud and raises urgent questions about the exploitation of American scientific openness for potentially nefarious purposes.

Three individuals, against whom federal charges were filed, are Xu Bai (28 years old), Fengfan Zhang (27 years old) and Zhiyong Zhang (30 years old). All three were in the United States on J-1 visas under the framework of academic exchange and conducted research in the laboratory of Xianzhong Xu at the university, known as the Shawna Xu laboratory. The Department of Justice claims that they were part of a conspiracy with a fourth person, Chengxuan Han, a Chinese doctoral student, who was previously convicted and deported from the country. The plan, covering the years 2024–2025, involved Bai and Fengfan Zhang receiving from Han shipments containing hidden materials for biological research.

Smuggled materials were linked to genetically modified nematodes, which are often used in genetic and biological research. To avoid customs and border control, the packages were falsely labeled as harmless items. This method of concealment is a classic smuggling technique, and false declarations are evidence of intent to defraud authorities, making ordinary import a federal crime.

The list began to surface in June 2025, when the alleged supplier from China, Han, was arrested. Han did not admit to the three smuggling charges or the charge of making false statements. After the verdict, she was deported from the United States. In the wake of her arrest, the University of Michigan launched an internal investigation into the Shawna Xu laboratory. All three individuals currently charged have denied any involvement in the university's internal investigation or any mandatory meeting. As a result, they were all dismissed from their positions at

laboratorium.

Ryzyko ucieczki i federalna interwencja

Zwolnienie z pracy spowodowało, że ich status wizowy J-1 stał się nie do utrzymania, co wymagało od nich opuszczenia kraju. Cała trójka podjęła próbę wyjazdu, ale ich działania wzbudziły podejrzenia. Początkowo zarezerwowali lot z lotniska Detroit Metropolitan Airport, ale nie pojawili się na nim, nie anulując rezerwacji. Zamiast tego udali się na lotnisko John F. Kennedy International Airport w Nowym Jorku, aby wsiąść na pokład innego lotu do Chin. To niezwykle zachowanie skłoniło agentów federalnych do zatrzymania ich przed odlotem.

Podczas przesłuchania Zhiyong Zhang rzekomo złożył fałszywe oświadczenia dotyczące swojej wiedzy na temat Han. Tymczasem Bai i Fengfan Zhang przyznali śledczym, że otrzymali paczki od Han, w tym niektóre wysłane po jej aresztowaniu i wydaleniu ze Stanów Zjednoczonych.

Wzorzec złośliwej działalności

Władze federalne opisują to jako część uporczywego i niepokojącego trendu. Zaledwie kilka miesięcy wcześniej inna chińska para została oskarżona w odrębnej sprawie o rzekomą próbę przemycenia do Stanów Zjednoczonych niebezpiecznego grzyba niszczącego uprawy, z zamiarem wykorzystania zasobów laboratoryjnych Uniwersytetu Michigan. Prokurator federalny Jerome Gorgon z okręgu wschodniego stanu Michigan stwierdził, że wydarzenia te stanowią długotrwały i niepokojący wzorzec działalności przestępczej prowadzonej przez obywateli chińskich pod przykrywką uniwersytetu. Podkreślił, że takie działania stanowią bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego i rolnego.

Najwyższe władze jednoznacznie potępiły te działania.

Prokurator generalna Pam Bondi określiła domniemane działania jako poważne przestępstwo, które wykorzystuje pozory badań naukowych do zagrożenia podstawowym interesom bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych. Obawy budzi fakt, że materiały biologiczne, nawet te wykorzystywane w badaniach podstawowych, mogą zostać wykorzystane do terroryzmu rolnego, osłabienia konkurencyjności gospodarczej Stanów Zjednoczonych lub opracowania broni biologicznej. Dyrektor FBI Kash Patel potwierdził to stanowisko, twierdząc, że przykrywką badań naukowych nie zapewnia immunitetu przed prawem Stanów Zjednoczonych.

Szerszy kontekst historyczny

Sprawa ta wpisuje się w trwającą od dziesięciu lat eskalację obaw dotyczących szpiegostwa gospodarczego i szpiegostwa w zakresie własności intelektualnej. Amerykańscy funkcjonariusze kontrwywiadu od dawna ostrzegają przed systematycznymi próbami przenoszenia zastrzeżonych technologii i badań z krajów zachodnich do Chin.

„Szpiegostwo gospodarcze to nieuprawnione i nielegalne pozyskiwanie poufnych informacji, tajemnic handlowych i zastrzeżonej wiedzy od osób fizycznych, organizacji lub rządów” – powiedział Enoch z *BrightU.AI*. „Ta forma szpiegostwa stanowi poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego, konkurencyjności gospodarczej oraz integralności postępu naukowego i technologicznego”.

Przemyt próbek fizycznych i biologicznych stanowi namacalną i niebezpieczną ewolucję tych działań. Fakt, że spisek ten dotyczył laboratorium zajmującego się modyfikacjami genetycznymi, jest szczególnie delikatną kwestią, ponieważ badania takie mogą mieć podwójne zastosowanie, co oznacza, że mogą być wykorzystywane do pokojowego postępu naukowego, ale także potencjalnie wykorzystywane do szkodliwych celów.

Sprawa Bai, Fengfana Zhanga i Zhiyonga Zhanga to coś więcej

niż zwykła historia oszustwa imigracyjnego lub naruszenia przepisów celnych. Jest to przestroga dotycząca słabości charakterystycznych dla zglobalizowanej społeczności naukowej. Podkreśla ona krytyczną potrzebę wzmocnienia wewnętrznych protokołów bezpieczeństwa i nadzoru przez uniwersytety otrzymujące federalne fundusze na badania.

Ponieważ Ameryka nadal jest ostoją dla międzynarodowych talentów naukowych, incydent ten stanowi poważne przypomnienie, że hojność ta może być wykorzystywana, co wymaga stałej czujności w celu ochrony bezpieczeństwa kraju i jego integralności naukowej.

Dziesięcioletnia wojna ponownie wybuchła: Kim Davis zwraca się do Sądu Najwyższego o unieważnienie małżeństw homoseksualnych w całych Stanach



- Kim Davis odwołuje się od wyroku nakazującego zapłatę 360 000 dolarów za odmowę wydania aktów małżeństwa parom

tej samej płci.

- Wnosi ona do Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych o unieważnienie orzeczenia Obergefell przeciwko Hodges z 2015 r., które zalegalizowało małżeństwa osób tej samej płci.
- W sprawie tej argumentuje się, że jej odmowa była chroniona przez pierwszą poprawkę do konstytucji, gwarantującą swobodę wyznania.
- Sąd Najwyższy rozpatruje wniosek na zamkniętej konferencji, a decyzja o tym, czy rozpatrzyć sprawę, ma zapaść wkrótce.
- Jeśli wniosek zostanie przyjęty, sprawa może zostać rozpatrzona w 2026 r., co będzie bezpośrednim wyzwaniem dla trwającej od dziesięciu lat równości małżeńskiej w całym kraju.

Dziesięć lat po przełomowej decyzji Sądu Najwyższego, która zagwarantowała prawo do małżeństw osób tej samej płci w całym kraju, spór prawny i kulturowy, który wywołała, powrócił do najwyższego sądu. Kim Davis, była urzędniczka hrabstwa Kentucky, która została skazana na karę więzienia za odmowę wydania aktów małżeństwa parom homoseksualnym, zwraca się obecnie do sędziów nie tylko o ochronę przed wyrokiem cywilnym w wysokości 360 000 dolarów, ale także o unieważnienie precedensu, któremu się sprzeciwiła. Sąd Najwyższy ma zamiar podjąć decyzję podczas prywatnej konferencji, czy przyjąć jej sprawę, przygotowując grunt pod potencjalną ponowną analizę sądową jednej z najbardziej znaczących kwestii społecznych XXI wieku.

Sprawa sumienia i prawa

Konflikt rozpoczął się latem 2015 r., zaledwie kilka dni po wydaniu przez Sąd Najwyższy orzeczenia 5-4 w sprawie Obergefell przeciwko Hodges. Jako urzędniczka hrabstwa Rowan, Kim Davis była jedyną osobą odpowiedzialną za wydawanie aktów małżeństwa. Powołując się na swoje przekonania religijne jako

chrześcijanka apostolska, odmówiła wydania aktów małżeństwa parom tej samej płci, odsyłając Davida Ermolda i Davida Moore'a i doradzając im, aby udali się do innego hrabstwa. Davis oświadczyła, że działa „z upoważnienia Boga”, co skłoniło sędziego federalnego do skazania jej na karę więzienia za obrazę sądu. Podczas jej pobytu w więzieniu ustawodawca stanu Kentucky uchwalił ustawę usuwającą nazwiska urzędników z aktów małżeństwa, co było kompromisem pozwalającym jej na wznowienie wydawania aktów po zwolnieniu. Jednak postępowanie sądowe przeciwko niej o odszkodowanie było kontynuowane, a jego kulminacją było przyznanie przez federalną ławę przysięgłych parze 100 000 dolarów odszkodowania, a wraz z kosztami adwokackimi łączna kwota wyroku wyniosła 360 000 dolarów.

Droga prawna do Sądu Najwyższego

W apelacji Davis podnosi dwa główne argumenty. Po pierwsze, jej zespół prawników, kierowany przez Mathew Stavera z Liberty Counsel, twierdzi, że klauzula swobodnego wyznania zawarta w Pierwszej Poprawce chroni urzędnika państwowego przed osobistą odpowiedzialnością, gdy działa on w oparciu o szczere przekonania religijne. Twierdzą oni, że zmuszanie Davis do udzielenia zgody na zawarcie małżeństwa, które było sprzeczne z jej przekonaniami, stanowiło znaczne ograniczenie jej wolności religijnej. Sądy niższej instancji konsekwentnie odrzucały tę linię obrony, orzekając, że jako urzędnik państwowy była ona zobowiązana do przestrzegania Konstytucji i nie mogła wykorzystywać swoich osobistych przekonań religijnych do odmawiania obywatelom ich praw. Drugi, bardziej dogłębny argument stanowi bezpośrednie podważenie samego wyroku w sprawie Obergefell. Wniosek wzywa sąd do skorygowania tego, co nazywa „fikcją prawną”, argumentując, że orzeczenie z 2015 r. stworzyło prawo, które nie ma podstaw w historii ani tradycji kraju – powtarzając rozumowanie, które sąd wykorzystał później do unieważnienia wyroku w sprawie Roe przeciwko Wade.

Kluczowe wydarzenia w historii sprawy:

- Czerwiec 2015 r.: Sąd Najwyższy rozstrzyga sprawę Obergefell przeciwko Hodges.
- Lipiec 2015 r.: Davis odmawia wydania aktów małżeństwa parom tej samej płci.
- Sierpień 2015 r.: Davis zostaje skazana na karę więzienia za obrazę sądu.
- 2023 r.: Federalna ława przysięgłych przyznaje Ermoldowi i Moore'owi 100 000 dolarów odszkodowania.
- Sierpień 2025 r.: Davis składa petycję do Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych.
- Listopad 2025 r.: Sąd Najwyższy organizuje pierwsze posiedzenie w celu rozpatrzenia wniosku.

Zmieniający się krajobraz sądowy

Obecny Sąd Najwyższy niewiele przypomina ten, który dziesięć lat temu rozstrzygnął sprawę Obergefell. Jego konserwatywna większość 6-3 wykazała gotowość do unieważnienia długoletniego precedensu, co było szczególnie widoczne w orzeczeniu Dobbs z 2022 r., które zniosło federalne prawo do aborcji. W opinii zgodnej w sprawie Dobbs sędzia Clarence Thomas wyraźnie zasugerował, że sąd „powinien ponownie rozważyć” inne precedensy dotyczące merytorycznej zasady rzetelnego procesu, w tym sprawę Obergefell. Chociaż inni konserwatywni sędziowie nie poparli publicznie tego poglądu, sama możliwość ta zmobilizowała aktywistów po obu stronach sporu. Ta zmieniająca się sytuacja stanowi tło dla wniosku Davis, przekształcając go z wąskiego sporu o immunitet urzędowy w potencjalny instrument do gruntownej rewizji konstytucji.

Stawka dla narodu

Wynik obrad sądu ma ogromne znaczenie. Dla Davis i jej zwolenników sprawa ta stanowi fundamentalny test wolności

religijnej, kwestionujący, czy można zmusić jednostki do poparcia działań państwa, które są sprzeczne z ich podstawowymi przekonaniem. Dla społeczności LGBTQ+ i jej sojuszników stanowi ona zagrożenie dla stabilności prawnej około 823 000 małżeństw osób tej samej płci. Chociaż ustawa Respect for Marriage Act z 2022 r. zapewnia federalne zabezpieczenie, wymagając od stanów uznawania legalnych małżeństw zawartych gdzie indziej, decyzja uchylająca wyrok w sprawie Obergefell może nadal wywołać chaos w stanowych przepisach dotyczących małżeństw i podważyć konstytucyjny status istniejących związków. Sprawa ta rodzi również kluczowe pytanie dotyczące praworządności: czy urzędnicy publiczni mogą odmówić wykonywania swoich obowiązków w oparciu o osobiste przekonania.

Naród oczekuje na decyzję Sądu

Podczas gdy sędziowie obradują za zamkniętymi drzwiami, naród obserwuje, świadomy, że sprawa Davis przeciwko Ermoldowi to coś więcej niż spór o karę sprzed dziesięciu lat. Jest to bezpośrednie wyzwanie dla ustalonego sposobu życia milionów Amerykanów i test tego, w jaki sposób obecny sąd zrównoważy nowo dochodzone wolności religijne z ustalonymi prawami obywatelskimi. Decyzja o rozpatrzeniu sprawy, która ma zostać ogłoszona wkrótce po konferencji, będzie sygnałem, czy sąd jest gotowy ponownie otworzyć kontrowersyjną debatę krajową, którą wielu uważało za zamkniętą, czy też precedens Obergefell pozostanie w mocy.

Szkoły w Nowym Jorku nie

słuchają lekarzy i odmawiają zwolnień ze szczepień dzieciom z poważnymi reakcjami



- Okręgi szkolne w Nowym Jorku są pozywane za odrzucenie zwolnień medycznych ze szczepień pomimo udokumentowanych reakcji zagrażających życiu u dwojga dzieci.
- 11-letnia dziewczynka prawie zmarła z powodu zespołu zapalnego wywołanego szczepionką, ale jej zwolnienie zostało odrzucone, a urzędnicy grozili interwencją CPS.
- 17-letniemu chłopcu z poważnymi zaburzeniami autoimmunologicznymi wywołanymi szczepionką odmówiono zwolnienia, ponieważ wniosek napisał jego psychiatra, uznany za „nieodpowiedniego” lekarza.
- Szkoły ignorują ostrzeżenia lekarzy, stosując się zamiast tego do sztywnych wytycznych CDC, które mają pierwszeństwo przed indywidualną oceną medyczną, nawet jeśli lekarze odmawiają szczepienia dzieci z grupy wysokiego ryzyka.
- Pozwy kwestionują systemową korupcję, w ramach której okręgi szkolne są karane grzywnami za przyjmowanie zwolnień, ujawniając, że biurokratyczna zgodność ma pierwszeństwo przed bezpieczeństwem pacjentów i prawami rodziców.

Dwie rodziny z Nowego Jorku pozywają swoje okręgi szkolne do sądu federalnego po tym, jak urzędnicy odmówili ich dzieciom zwolnienia z obowiązku szczepień pomimo udokumentowanej historii reakcji zagrażających życiu. Pozwy, wniesione do Sądu Okręgowego Stanów Zjednoczonych dla Zachodniego Okręgu Nowego Jorku, kwestionują decyzję okręgów szkolnych Webster Central i Penfield Central o odrzuceniu zwolnień dla 11-letniej dziewczynki i 17-letniego chłopca, którzy cierpią na poważne schorzenia związane ze szczepionkami.

11-latką, zidentyfikowaną jako Sarah Doe, w 2022 r. trafiła do szpitala w stanie bliskim śmierci po tym, jak poprzednie szczepienia wywołały u niej wieloukładowy zespół zapalny i wstrząs septyczny. Jej lekarz prowadzący ostrzegł, że dalsze szczepienia są „absolutnie przeciwwskazane”. Jednak okręg szkolny Webster Central School District odmówił jej zwolnienia, powołując się na sztywne wytyczne CDC, a nie indywidualną ocenę medyczną. Kiedy rodzina próbowała poddać się presji, wielu lekarzy odmówiło zaszczepienia Sarah, powołując się na udokumentowane ryzyko.

W międzyczasie 17-latek o imieniu Michael Doe, który ma historię poważnego zwężenia dróg oddechowych wywołanego szczepionką oraz zaburzeń autoimmunologicznych, otrzymał odmowę zwolnienia ze szczepienia przeciwko meningokokom od okręgu szkolnego Penfield Central School District. Dyrektor medyczny okręgu, dr Robert Tuite, rzekomo odrzucił zwolnienie, ponieważ zostało ono sporządzone przez psychiatrę i uznane za „niewłaściwy” rodzaj lekarza, pomimo federalnych orzeczeń potwierdzających, że każdy licencjonowany lekarz może poświadczyć takie zwolnienia.

Szkoły przeciwstawiają się precedensowi federalnemu, grożąc

rodzinom interwencją CPS

Pozwy są następstwem znaczącego federalnego nakazu tymczasowego w sprawie *Doe przeciwko Oceanside*, w której sędzia nakazał okręgowi szkolnemu w Nowym Jorku zezwolić nastolatce na powrót do szkoły do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia jej sprawy, uznając, że prawdopodobnie wygra ona sprawę, w której twierdziła, że okręg naruszył ustawę Americans with Disabilities Act, odmawiając jej zwolnienia lekarskiego ze szczepienia przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B pomimo ostrzeżeń sześciu lekarzy. Sprawa ta, finansowana przez Children's Health Defense, sygnalizuje, że sądy mogą odrzucać próby okręgów szkolnych unieważnienia opinii lekarzy prowadzących.

Jednak w przypadku Sarah okręg szkolny Webster Central School District rzekomo zaostrzył swoje działania, angażując służby ochrony dzieci (CPS). Zgodnie z dokumentami sądowymi urzędnik ds. zdrowia hrabstwa Monroe zadzwonił do matki Sarah, ostrzegając, że CPS może interweniować, jeśli Sarah pozostanie niezaszczepiona, nawet jeśli lekarze odmówią podania szczepionki. Rodzina znalazła się w niemożliwej sytuacji: ryzykować zdrowie dziecka lub narazić się na represje ze strony państwa.

Systemowe wady narażają dzieci na ryzyko

W pozwach zarzuca się, że przedstawiciele szkół rutynowo ignorują ostrzeżenia lekarzy, opierając się zamiast tego na listach kontrolnych CDC, które wykluczają schorzenia takie jak mutacje genu MTHFR, pomimo dowodów łączyjących je z poważnymi reakcjami na szczepionki. W przypadku Sarah w piśmie odmownym okręgu szkolnego wyraźnie stwierdzono, że jej schorzenie nie zostało wymienione w wytycznych Komitetu Doradczego ds. Praktyk Szczepień (ACIP), co skutecznie unieważniło opinię jej

lekarza.

Adwokat Chad Davenport, reprezentujący obie rodziny, zauważył, że szkoły w Nowym Jorku są „chronione” przed odpowiedzialnością, ponieważ rodziny muszą najpierw odwołać się do stanowego komisarza ds. edukacji w ramach procedury, która historycznie opowiada się po stronie okręgów. „Żadna ostateczna decyzja nie spowodowała, że Departament Edukacji stanu Nowy Jork uchylił decyzję szkoły o odmowie zwolnienia ze szczepień” – powiedział.

Spory prawne ujawniają głębszą korupcję

Sprawy te uwypuklają szerszy wzorzec zawłaszczania regulacji, w którym okręgi szkolne i agencje zdrowia przedkładają zgodność z biurokracją nad bezpieczeństwo pacjentów. W sprawie Michaela Tuite przyznał psychiatrze udzielającemu zwolnienia, że wcześniej spotkały go reprimendy ze strony stanu za zatwierdzenie zwolnienia medycznego, co sugeruje systemową presję, aby odrzucać uzasadnione wnioski.

Davenport ujawnił również, że okręgi twierdzą, iż grożą im kary w wysokości „2000 dolarów dziennie” ze strony Departamentu Zdrowia stanu Nowy Jork za akceptowanie zwolnień, które później uznano za nieważne. „Właśnie tym są zastraszani” – powiedział. „Nie wiem, w jaki sposób Departament Zdrowia przekazuje tę wiadomość szkołom, ale tak właśnie jest”.

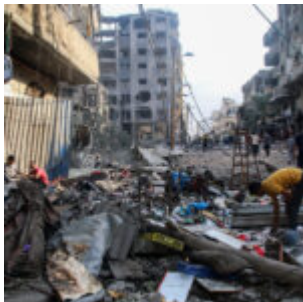
W pozwach domaga się się wydania tymczasowych nakazów sądowych, aby dzieci mogły wrócić do szkoły, a także odszkodowania i kary za cierpienie emocjonalne i utratę możliwości edukacyjnych. Dla Sarah, która od września nie może uczęszczać na zajęcia, stawka jest wysoka. Dokumenty sądowe opisują ją jako „płaczącą”, odizolowaną od rówieśników i niezdającą wielu przedmiotów z powodu wykluczenia.

Walka o wolność medyczną i prawa rodzicielskie

Sprawy te podkreślają kluczowe pytanie: kto decyduje o tym, co jest najlepsze dla zdrowia dziecka – lekarz prowadzący czy urzędnik szkolny? Orzeczenie federalne w sprawie *Doe przeciwko Oceanside* ustanowiło precedens, zgodnie z którym szkoły nie mogą kwestionować decyzji lekarzy, jednak okręgi szkolne nadal się temu sprzeciwiają.

Jak zauważył Davenport, spory prawne wysyłają jasny komunikat: „Okręgi szkolne nie mogą już odmawiać zwolnień medycznych bez narażania się na konsekwencje prawne”. Dla rodzin takich jak Doe walka nie dotyczy tylko szczepionek, ale także zachowania prawa do świadomej zgody, autonomii cielesnej i dostępu do edukacji bez przymusu.

YouTube usuwa 700 filmów dotyczących łamania praw człowieka przez Izrael po nałożeniu sankcji przez Stany Zjednoczone na palestyńskie organizacje



- YouTube usunął ponad 700 filmów dokumentujących łamanie praw człowieka przez Izrael.
- Usunięcie dotyczyło archiwów trzech głównych palestyńskich organizacji zajmujących się prawami człowieka.
- YouTube podał sankcje nałożone przez Stany Zjednoczone jako powód usunięcia dowodów.
- Usunięte treści obejmowały kluczowe dokumenty dotyczące zabójstw i tortur.
- obrońcy praw człowieka potępiają usunięcie tych materiałów jako współudział w tuszowaniu sprawy.

W szokującym akcie cyfrowej cenzury YouTube po cichu usunął ponad 700 filmów dokumentujących łamanie praw człowieka przez Izrael. Posunięcie to, przeprowadzone na początku października, skutecznie zniszczyło lata archiwalnych dowodów trzech znanych palestyńskich grup zajmujących się prawami człowieka. Usunięcie tych materiałów pokazuje, jak potężni giganci technologiczni i rządy mogą współpracować, aby uciszyć ofiary i zniszczyć dowody zbrodni wojennych.

Organizacje, których dotyczyło to działanie, to Al-Haq, Al Mezan Center for Human Rights oraz Palestinian Centre for Human Rights. YouTube, należący do Google LLC, potwierdził, że usunięcie filmów było bezpośrednim skutkiem sankcji nałożonych przez administrację Trumpa. Sankcje zostały nałożone na te organizacje we wrześniu za współpracę z Międzynarodowym Trybunałem Karnym (MTK) w sprawach dotyczących zbrodni wojennych z udziałem izraelskich urzędników.

„Niepokojący krok wstecz dla praw człowieka”

Obrońcy praw człowieka powszechnie potępili tę decyzję. Rzecznik Al-Haq nazwał usunięcie, które zostało przeprowadzone bez ostrzeżenia, „niepokojącym krokiem wstecz dla praw człowieka i wolności słowa”. Grupa stwierdziła, że sankcje amerykańskie „są wykorzystywane do osłabienia działań na rzecz odpowiedzialności w Palestynie oraz uciszenia głosów Palestyńczyków i ofiar”. Działanie to pokazuje, w jaki sposób decyzje administracyjne mogą być wykorzystywane do tłumienia rzetelnych doniesień.

Usunięte archiwa zawierały ogromny zbiór dowodów. Obejmowały one dochodzenia w sprawie zabójstwa palestyńsko-amerykańskiej dziennikarki Shireen Abu Akleh, zeznania Palestyńczyków torturowanych przez izraelskie siły zbrojne oraz filmy dokumentalne, takie jak „The Beach”, opowiadające o zabójstwie dzieci w wyniku izraelskiego nalotu. Materiał ten stanowił kluczową dokumentację domniemanych okrucieństw w Strefie Gazy i na okupowanym Zachodnim Brzegu.

Palestyńskie Centrum Praw Człowieka stwierdziło, że działanie YouTube „chroni sprawców przed pociągnięciem do odpowiedzialności”. Basel al-Sourani, międzynarodowy rzecznik grupy, stwierdził: „Postępując w ten sposób, YouTube współuczestniczy w uciszaniu głosów palestyńskich ofiar”. Podkreślił, że wszystkie usunięte treści były „oparte na faktach i dowodach”.

Współudział w tuszowaniu

Katherine Gallagher, starszy prawnik w Centrum Praw Konstytucyjnych, powiedziała: „To oburzające, że YouTube wspiera działania administracji Trumpa mające na celu usunięcie z przestrzeni publicznej dowodów łamania praw

człowieka i zbrodni wojennych”. Argumentowała, że informacje i filmy są wyraźnie wyłączone z zakresu ustawy, na podstawie której prezydent nałożył sankcje.

Sarah Leah Whitson, dyrektor wykonawczy organizacji Democracy for the Arab World Now, wyraziła szok w związku z działaniami YouTube. „Naprawdę trudno wyobrazić sobie jakikolwiek poważny argument, że udostępnianie informacji od tych palestyńskich organizacji zajmujących się prawami człowieka w jakiś sposób narusza sankcje” – powiedziała Whitson. Ostrzegła, że YouTube „w zasadzie pozwala administracji Trumpa dyktować, jakie informacje udostępnia globalnej publiczności”.

Nie jest to odosobniony przypadek. Dochodzenie przeprowadzone przez serwis *The Intercept* uwypukliło „gotowość YouTube do spełnienia żądań zarówno administracji Trumpa, jak i Izraela”. Na początku tego roku YouTube zamknął również konto organizacji Addameer Prisoner Support and Human Rights Association pod presją grup proizraelskich.

Czas tej cyfrowej czystki jest wysoce podejrzany. Nastąpiła ona w momencie, gdy Międzynarodowy Trybunał Karny wydał nakazy aresztowania izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu i byłego ministra obrony Yoava Gallanta za zbrodnie wojenne w Strefie Gazy. Stany Zjednoczone ponownie nałożyły sankcje na urzędników Międzynarodowego Trybunału Karnego, ujawniając wspólne działania mające na celu ochronę izraelskich przywódców przed międzynarodowym wymiarem sprawiedliwości.

Ten epizod skłania do refleksji nad tym, kto kontroluje nasz dostęp do informacji. Kiedy tak ogromna platforma jak YouTube może jednym aktualizacją polityki wymazać lata udokumentowanej historii, stwarza to niebezpieczny precedens dla wszystkich osób mówiących prawdę. Nie chodzi tu tylko o moderowanie treści, ale o umożliwione przez korporacje wymazywanie dowodów, które mogłyby pociągnąć władzę do odpowiedzialności, pozostawiając ofiary w cieniu, a świat w niewiedzy.